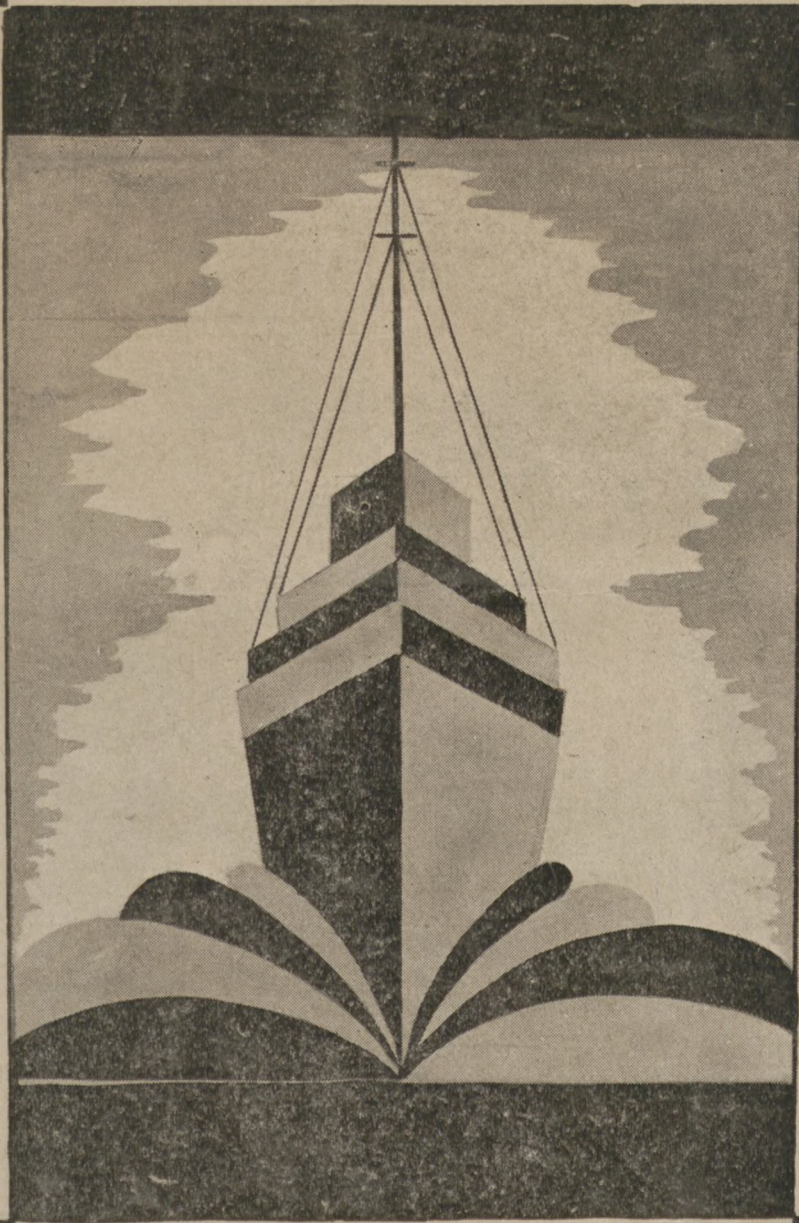


25/09

W B A Ł T Y K



ORGAN POSWIĘCONY ZA
GADNIENIOM HANDLU MOR-
SKIEGO, POLSKIEGO WY-
BRZEŻA I WIELKIEJ GĘDYNI

GENA.

ZŁ 0,50.

BALTYK

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM HANDLU MORSKIEGO,
POLSKIEGO WYBRZEŻA I WIELKIEJ GDYNI.

FRONTEM DO MORZA

Tegoroczne Święto Morza zapowiada się w Gdyni bardzo uroczyście. — Wobec więc zbliżającego się terminu obchodu drogiej dla każdego serca polskiego uroczystości, a z nią spotęgowania tak znanych i cennych hasła, rzucanych przez dobrych synów Ojczyzny - „Polacy nad morze“, „Frontem do morza“ - chciałbym bliżej omówić i podać, jak właściwie winniśmy rozumieć wyżej przytoczone hasła, gdyż wydaje mi się, że w szerszych warstwach społeczeństwa niema dostatecznego zrozumienia istoty i znaczenia tych hasła. — Niejednemu wydaje się, że obowiązkiem młodzieży jest iść na służbę morską, zajmować się sportem żeglarskim lub conajmniej zrobić sobie kilka wycieczek nad morze.

Niewątpliwie, jedno, drugie i trzecie jest dobre, bo przecież już sama myśl o posiadaniu morza potęguje naszą miłość narodową do niego, a serca nasze duma rozpiera. Rozumiemy to dobrze, że trudno byłoby odebrać narodowi dostęp do morza, który je ukochał, lecz ujmując rzeczy realnie musimy zdać sobie sprawę, że tylko takie pojmowanie tak wzniosłych hasła nie prowadzi nas do celu, który jako naród samodzielny postawiliśmy sobie w chwili kiedy poraz pierwszy po wyzwoleniu z niewoli zatknęliśmy naszą narodową flagę nad brzegiem Bałtyku.

Zdajemy sobie wszakże chyba sprawę z tego, że żeglugę handlową w Polsce uprawia prawie że wyłącznie państwo, a nie jak wszędzie kupiectwo. W tych warunkach żegluga nie może się rozwijać jako przemysł samodzielny, gdyż będzie uzależniona od potrzeb i możliwości Rządu, a więc będzie miała mniejsze szanse rozwoju. Jeżeli przytem uwzględnimy słabo rozwinięty polski handel zagraniczny, to możemy mieć zupełnie słuszne obawy, że popyt na marynarzy dużym nie będzie. Jak więc z tego wynika sama służba na okrętach kupieckich oraz sport żeglarski, może potrzebować u nas rocznie tylko bardzo skromnego narybku, pozostającego

w zupełnie niewspółmiernym stosunku do trzydziestu-kilku milionowego narodu.

Wszelkie więc nawoływania szerszych warstw społeczeństwa do morza, nie może być równo znacznem z zachęcaniem do służby morskiej. Wszak możliwość wykorzystania morza daje nam posiadanie dostępu do morza oraz własnego portu, który jest naszą bramą wypadową na świat. Ale brama ta, nie poto istnieje, abyśmy tylko spoglądali przez nią na szerszy świat, podziwiali co robią inni i zazdrościli innym narodom ich bogactwa i dorobku, lecz po to, abyśmy w pierwszym rzędzie mogli sami wychodzić przez nią w świat w poszukiwaniu zarobków, ściślej mówiąc wykorzystania wszystkiego co daje morze pod względem gospodarczym. W przeciwnym razie nasze hasła i nasze zainteresowania się morzem miną się z celem, gdyż będą jałowe i jako takie krótkotrwałe.

A więc jeżeli mówimy o zainteresowaniu się morzem, jego wykorzystaniu, to musimy to rozumieć jako przyjęcie czynnego udziału w międzynarodowej wymianie towarów, gdyż wiemy o tem dobrze, że handel światowy - międzynarodowa wymiana towarów - odbywa się w lwiej części drogą morską. Zaniedbywanie tego byłoby błędem karygodnym, za co przyszłe pokolenia bezwzględnie by nas potępiły.

Jeżeli chodzi o czas obecny to niestety, możemy sobie otwarcie powiedzieć, że dotychczas prawie nie bierzemy udziału w międzynarodowej wymianie towarów - nasz handel jest bierny - i naszymi towarami obracają obcy, słowem jesteśmy krajem eksploatowanym, niezarabiamy a płacimy. Nie będę tu już mówił o handlu zewnętrznym w odniesieniu na głowę ludności, gdyż jest on tak mały, że trudno byłoby znaleźć państwo europejskie, które ma tak mały w stosunku do ludności handel zewnętrzny, jak Polska.

Wiemy chyba o tem bardzo dobrze, że „bogactwo to potęga“, aby się o tem przekonać nie potrzebujemy sięgać daleko do historii, gdyż dowiodła nam tego ostatnia wojna włosko-abisyńska.

Nawet najbardziej waleczne armje nie potrafią wygrać wojny, jeżeli nie będzie pieniędzy na narzędzia i materiały, a najlepiej rozwinięte mięśnie nie będą przedstawiały żadnej wartości, jeżeli żołądek będzie pusty.

Jakkolwiek czynnik bogactwa nie jest może decydującym, to jednak jest czynnikiem bardzo ważnym, gdyż zawsze odgrywał on wielką rolę, a obecnie nic nie wskazuje na to, aby się coś pod tym względem zmieniło.

Jeżelibyśmy sięgnęli myślą wstecz, zapoznali się z historją rozwoju i rozkwitu gospodarczego narodów, to niewątpliwie stwierdzilibyśmy, że to bogactwo, tę zasobność państw i narodów stwarzał, prawie że wyłącznie handel morski, który w obecnych czasach ze względu na stan rzeczy jaki się wytworzył, ma jeszcze większe znaczenie.

Jak więc z tego wynika, powstaje zagadnienie wielkiej wagi, w rozstrzygnięciu ktorego musimy się dowiedzieć w jaki sposób do tego handlu morskiego dojść.

Wiemy o tem, że państwo jako takie nie może samo prowadzić handlu, który wzbogacałby ludność, gdyż dotychczasowe obserwacje jakie zostały w tym kierunku poczynione wykazały nam, że jeżeli państwo prowadziło handel to ze szkodą dla społeczeństwa. Państwo wywoziło zboże, a ludność była głodna. Handel musi więc być w ręku prywatnym a państwo może tylko służyć pomocą, wytwarzać sprzyjające jego rozwojowi warunki i nie przeszkadzać mu.

Kapitał, który jest podstawą dobrobytu nie może tu być czynnikiem najważniejszym, gdyż człowiek jest twórcą życia i wszystko na świecie zależy od ludzi, od jednostki. Bodaj, że największych rzeczy

na świecie dokonali ludzie nie posiadający kapitału gdyż recept na powodzenie niema. Inicjatywa prywatna zawsze była, jest i będzie najzdrowszą i jeżeli zapoznamy się z nią bliżej to niewątpliwie stwierdzimy, że narody które wzbogaciły się na handlu morskim, opierały swoje dążenia na inicjatywie prywatnej, a powodziło im się dzięki charakterowi, umiejętności i sprężystości jednostek.

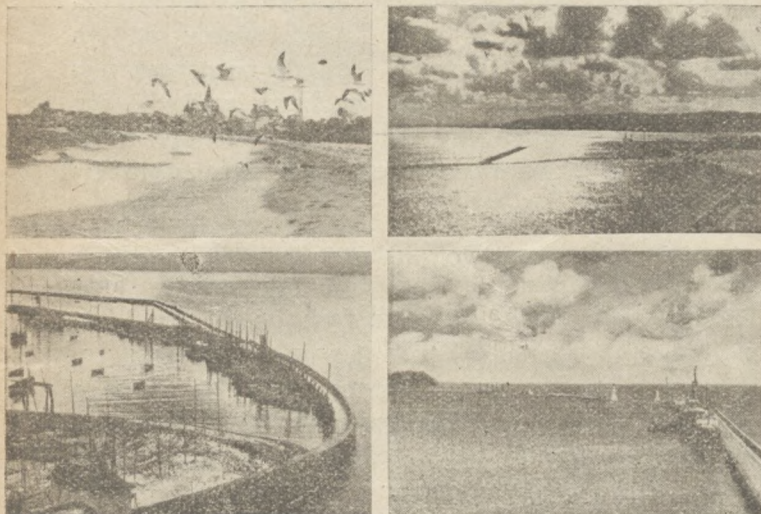
Abymy więc rozwiązać zagadnienie podejścia do handlu morskiego, musimy przede wszystkim wychować u siebie ludzi, odpowiednie charaktery, dać im konieczne do tego nastawienie i podstawy do pracy na terenie międzynarodowym.

Niejednokrotnie wiąże się pojęcie istoty haseł „Frontem do morza“, „Polacy na morze“ ze sprawą zdobycia kolonij zamorskich, jako przyszłego bogactwa narodowego — nie zdając sobie przytem sprawy z tego, że posiadanie własnych kolonji nie zawsze jest koniecznem dla ekspansji handlowej, która być może jest krótszą drogą do wzbogacenia się narodu niż zdobycie kolonji przy uwzględnieniu dzisiejszych stosunków politycznych. Zresztą, dotychczasowe spostrzeżenia poczynione nad Polakami którzy są rozproszeni niemal po całym świecie wykazały, że zaledwie znikomy jest wśród nich odsetek którzy osiągnęli zagranicą bogactwa i wpływy w handlu, przemyśle i finansach. Natomiast z kolonistami innych narodowości, rzecz ma się zupełnie inaczej. Jeżeli kolonje polskie w portach cudzoziemskich, a zwłaszcza kolonjalnych składają się ze społeczeństwa warstw niższych — szczególnie rzesz robotniczych, które cierpią nędzę, to w kolonjach cudzoziemskich (niemieckich, angielskich czy skandynawskich) — składających się przeważnie z kupców widać wszędzie dostatek i wpływy,

Z tego wynika, że my nie posiadamy jeszcze dostatecznego przygotowania do zdobywania sobie samodzielności. Raczej stajemy chętnie do pracy najemnej, która szczególnie w dzisiejszych czasach, niezbyt jest popłatna i nie przynosi specjalnych korzyści narodowi.

Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, oraz uwzględniając istniejące trudności w otrzymaniu terenów kolonjalnych, winniśmy raczej gros swego wysiłku skierować w kierunku zdobywania należnego nam miejsca w dziedzinie handlu morskiego. Tembardziej, że mamy przykłady, iż niektóre państwa, nie posiadając kolonij potrafiły osiągnąć wielkie znaczenie w handlu międzynarodowym i zbudować swój dobrobyt na międzynarodowej wymianie towarów, a nie kolonjach.

Cały szereg państw m. in. Danja i Niemcy doszły do wysokiego stopnia zamożności nie przez posiadanie kolonji — (gdyż Danja nie posiadała kolonji natomiast kolonje niemieckie długi okres czasu nie rentowały się), lecz przez udział w międzynarodowej wymianie towarów.



Fragmety wybrzeża w Gdyni i portu rybackiego w Pucku.

Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że aby mieć możliwość wzięcia udziału w międzynarodowej wymianie towarów, trzeba się przedewszystkiem do tego przygotować. Trzeba wykształcić kupców, których nam jest brak, aby zaś wykształcić kupców nie koniecznie trzeba dla nich stawiać barjery w postaci dyplomów, gdyż narody, które się przez szereg lat do tego przygotowywały nie czyniły podobnych zastrzeżeń, bo sam dyplom bez wszechstronnej znajomości terenu pracy i języków nic nie daje. Weźmy tutaj przykład z narodów innych, jak Skandynawowie, Niemcy, Anglicy, których od szeregu lat możemy znaleźć we wszystkich większych przedsiębiorstwach żeglugowych, a którzy jako sumienni, pilni i lojalni w stosunku do swych pracodawców pracownicy potrafili sobie urobić opinię dobrego pracownika. Z nich właśnie a nie z innych wyrastają przyszli kierownicy międzynarodowych placówek handlu morskiego.

Oczywista rzecz, że pewne wykształcenie jest tu konieczne, lecz musi być przedewszystkiem poparte zdolnościami i chęcią do pracy w handlu oraz umiejętnością stania się niezależnymi, gdyż walka o byt na świecie jest trudną i zwyciężają ci, którzy są silniejsi, lecz nie decydują tu dyplomy a znajomość świata, języków i doświadczenia praktyczne.

Musimy więc dążyć do poznania świata i panujących w nim stosunków, nie poto aby je ulepszać, ale dlatego aby je poznać i umieć wykorzystać w charakterze uczestników w pracy i w użyciu obcych krajów, gdyż wychodzimy na świat bodaj że ostatni i dlatego nasze zadanie zajęcia tam odpowiedniego miejsca jest bardziej trudne niż innych, którzy nie mieli tak silnych konkurentów jak my obecnie.

Nie wolno nam natomiast posyłać do krajów zamorskich ludzi celem przeprowadzenia badań możliwości eksportu ludzi zdolnych tylko do pracy fi-

zycznej, lub szukać pamiątek narodowych — co jest bardzo piękne, lecz musimy jak inne narody stwarzać tam pamiątki w postaci firm handlowych i przemysłowych wprowadzając wyroby swego kraju.

Mówiąc o konieczności ekspansji, musimy być konsekwentni i nie wolno nam mówić o ekspansji izolując jednocześnie Polaków od reszty świata, gdyż nie można żądać od polskiego kupca aby uprawiał handel czynny z zagranicą, jeżeli on nigdy poza granicami kraju nie był i nie zna zagranicznych ludzi i stosunków.

A uczynić to możemy przez przygotowanie uszlachetnionego eksportu ludzi.

Chcąc przygotować w kraju ludzi zdolnych do pracy i do usamodzielnienia się zagranicą, trzeba wytworzyć takie warunki, aby nasz młody człowiek był traktowany jako równy, w przeciwnym razie będzie nam trudno znaleźć pole do odpowiedniej pracy.

W przygotowaniu naszych przyszłych pionierów do handlu zagranicznego, nie wolno nam również zapominać o tem, że na całym świecie wzorują się na ludziach o kulturze anglo-saskiej, dlatego to przygotowanie winno iść w tym kierunku. Zrozumiałem więc jest, że znajomość języka angielskiego jest konieczna.

Również musimy pamiętać o tem, że ludzie którym będziemy ułatwiać wyjazd zagranicę na podobne studia- praktykę, muszą być ludźmi młodymi w pełni sił i energii — tak, aby po zdobyciu wiedzy mogli ją wykorzystać, czy to jako kierownicy polskich placówek zagranicą, czy też po powrocie do kraju z korzyścią dla siebie i Państwa.

Jeżeli więc w ten sposób będziemy rozumieli istotę i znaczenie tych tak szeroko propagowanych od szeregu lat hasel, to możemy być pewni osiągnięcia właściwego celu.

B. S.

Kaszubi oddają hołd patrjocie

W dniu 28 czerwca r. b. zjeżdża do Gdyni cała Kaszubszczyzna, w celu uczczenia zasług bojownika o polskość Kaszub-ś. p. Antoniego Abrahama. Oprócz uroczystości gdyńskich, które będą utrzymane w tonie poważnym, gdyż będzie odprawiona msza św. połowa u stóp Kamiennej Góry — po której nastąpi przemówienia, defilada oraz wmurowanie tablicy na skromnym domku przy ul. Starowiejskiej 30, gdzie zgaś wielki patrjota polski — odbędzie się cały szereg uroczystości lokalnych na Kaszubach.

Moment na uroczystości Abrahamowskie, — na Kaszubach, — został wybrany szczęśliwie: — Właśnie teraz, kiedy Gdyn'a jako morską stolicą Polski symbol pracy polskiej na morzu, jako miasto z którego na całą Kaszubszczyznę czy nawet całą Polskę promienieje potęgą Państwa, dynamiką polskiej pracy i zdecydowana wola czynu, właśnie teraz jest najlepszy czas, aby cała Polska złączyła się sercem z Kaszubszczyzną i naodwrot Kaszubszczyzna z Macierzą Polską. — Tembardziej teraz niż kiedykolwiek, bo

wróg czyha na duszę ludu Kaszubskiego, bo agitatorzy i agenci państwa obcego starają się lud bałamucić, szerzą niepokój i nieufność.

Zjazd Kaszubski będzie dla tych, co liczą na rozdzielenie narodu polskiego najlepszą odpowiedzią: Tak, jak ś. p. Antoni Abraham stanął mężnie przed areopagiem decydującym o losach Europy w Wersalu tak jak w słowach prostych, ale krwią serdeczną przepelnionych bronił wolności Kaszub w połączeniu z wolną Polską, tak stanie w dniu 28 czerwca lud Kaszubski w Gdyni, aby przed wizerunkiem bohatera swego Abrahama ponowić śluby wierności d'a Polski.

Tego rodzaju uczczenie pamięci wielkiego patrjota, przyczyni się niewątpliwie do zapoznania szerszych warstw społeczeństwa z jego pracą dla Polski i jest wynikiem Polskiego Związku Zachodniego, który zajmuje się organizacją uroczystości, a tem samem pogłębianiem ducha patriotyzmu nad brzegiem Bałtyku.

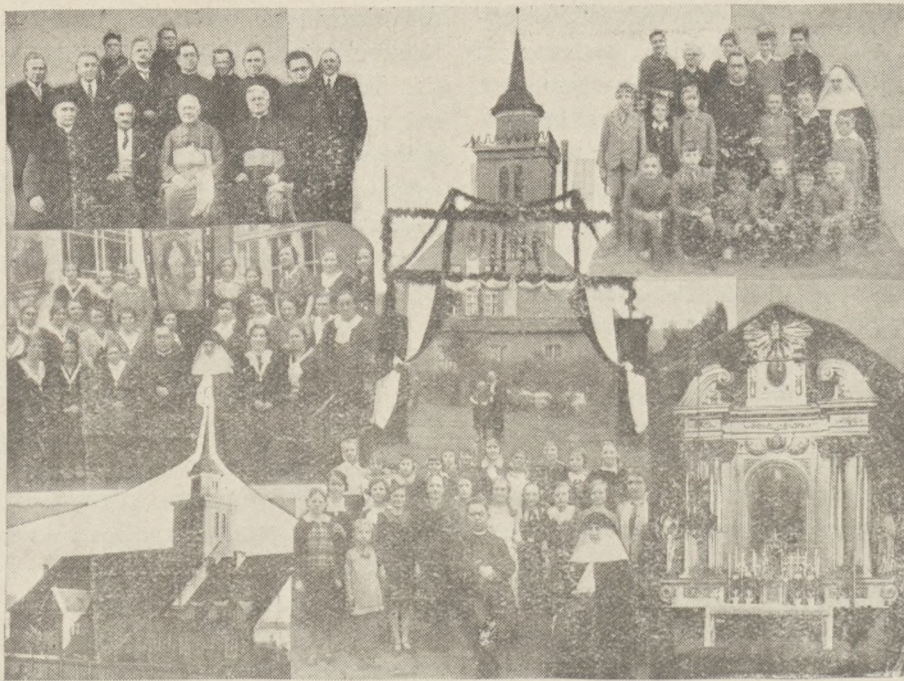
B. L.

Katolicy - Polacy we Wrzeszczu.

Z poświęcenia
kościola św.
Stanisława

Sodalizacja we
Wrzeszczu

Kościół
z plebanją



Ks Komorowski
wśród swoich
ministrantów

Ołtarz główny

Przedszkole
Sodalicji we
Wrzeszczu

Konsekracja kościoła Św. Stanisława

Z ogromnym zainteresowaniem i ciekawością, pięknego dnia czerwcowego przybywamy do Wrzeszcza, do czcigodnego ks. proboszcza Komorowskiego — jednego z największych krzewicieli polskości, aby dowiedzieć się coś o warunkach pracy wielkiego duszpasterza.

Zaraz też po przywitaniu i oznajmieniu o celu naszych odwiedzin ks. proboszcz udziela nam informacji, z których wnioskujemy, że ta dzielnica Wrzeszcza tworzy jakby samodzielną jednostkę Polską. Parafia powstała 1924 roku i jednoczy wszystkich Polaków Wrzeszcza i okolicy, Założycielem jej jest ks. Komorowski, który prowadzi parafię do dnia dzisiejszego. Ma ogrom pracy, gdyż oprócz swojej pracy duszpasterskiej, która pochłania dosyć dużo czasu, zajmuje się pracą społeczną — przy parafii bowiem istnieją organizacje dla starszych i młodzieży, — i polityczną, a ponieważ nie ma wikariusza więc nie może zrezygnować na bezczynność.

Ksiądz proboszcz Komorowski był przez pewien czas radnym miejskim i posłem do Gdańskiego „Volksstagu”. — Przed przybyciem do Wrzeszcza ks. proboszcz był wikariuszem przy kościele św. Mikołaja, gdzie jedynie na terenie Gdańska odprawiano polskie nabożeństwo. Natychmiast zaś po objęciu parafii we Wrzeszczu zorganizował Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich.

Była to praca bardzo ciężka, gdyż nawet Wrzeszcz nie posiadał budynku w którymby mogła znaleźć miejsce świątynia Pańska, dopiero przy usilnym staraniu udało się ks. proboszczowi Komorowskiemu otrzymać przydział terenów wraz z zabudowaniami zajmowanych przez wojska niemieckie.

I tak ujeżdżalnię, którą wzmocniono grubymi murami i filarami, zamieniono na kościół i plebanję, dobudowano wieżę masywną, sień zewnętrzną i kruchtę, zaś koszary zamieniono na domy akademickie. Prezbiterjum dobudowano nad stajnią. Wszystko to czyniło wrażenie „Betleem”. Najgłówniejszymi adoptacjami były posadzka i ławy, ołtarze, chór, organy etc.

W bieżącym roku zabiera się ks. proboszcz Komorowski do ostatniego etapu prac t. j. do polichromji. Jeżeli więc uwzględnimy tak mały okres czasu jaki dzieli nas od chwili przybycia ks. proboszcza do Wrzeszcza to musimy stwierdzić, że naprawdę dużo uczynił dla sprawy Chrześcijaństwa i polskości na terenie Gdańska. — Moglibyśmy tak z ks. prob. Komorowskim dłużej jeszcze mówić i napewno dowiedzieliśmy się jeszcze czegoś więcej, co uczynił przez swój 22 letni pobyt na terenie Gdańska, lecz czas tak naszego czcigodnego rozmówcy i nasz jest bardzo ograniczony i dlatego musimy się ograniczyć tylko do wyrażenia Mu podziękowania i życzenia owocnej pracy na tak poważnej placówce siania polskości. B. L.

Złóż ofiarę na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Defekty urządzeń sterowych jako przyczyna katastrof statków morskich

Z angielskiego czasopisma Nautical Magazine (May 1936) dowiadujemy się o wynikach badań nad przyczynami awaryj okrętów, które przeprowadził specjalny komitet powołany do życia przez Board of Trade*). Komitet stworzono na skutek licznych interpelacji w ciałach ustawodawczych Anglii, domagających się zapewnienia statkom morskim większego bezpieczeństwa i uniknięcia w ten sposób olbrzymich strat, jakie ponosi rok rocznie marynarka angielska wskutek awaryj okrętowych. W skład komitetu wchodził; jeden kapitan statku, jeden mechanik okrętowy, jeden przedstawiciel związku zawodowego, oraz konstruktor okrętowy. Przewodniczącym był inżynier mechanik.

W ciągu roku przeprowadzono badania nad urządzeniami sterowymi statków morskich, które uległy awaryjom. W wyniku prac ogłoszono raport, który wywołał żywy oddźwięk w całej prasie morskiej, Jako główny postulat należytego działania steru, wysuwa raport żądanie, aby przewody sterowe (pręty i łańcuchy) były prawidłowo zaprojektowane i wykonane oraz dobrze utrzymywane i reperowane w miarę potrzeby.

W tym celu wydano już rozporządzenie uprawnijające inspektora Board of Trade do zatrzymania w porcie statku, który jego zdaniem jest nie zdalny do żeglugi, wskutek złego stanu urządzeń sterowych.

Pozatem nadzór nad tymi urządzeniami sprawują towarzystwa klasyfikujące statki (Lloyd Register, Biuro Veritas etc.), które szczegółowo badają urządzenia statku, jego kadłub i maszyny co 4 lata oraz wykonują ogólną inspekcję co roku.

Podczas tych corocznych inspekcji z przewodów sterowych nie zdejmuje się ochron, nie oczyszcza się ich ani się nie bada, nawet wówczas kiedy pewne defekty są widoczne lub istnienia ich można się domyśleć. W wielu wypadkach nie wykonuje się żadnych napraw urządzeń sterowych przez całe cztery lata t. j. od jednej klasyfikacji do następnej.

Raport Komitetu zaleca wprowadzenie corocznej inspekcji przewodów sterowych typu łańcuchowego oraz sterów ręcznych. W czasie takiej inspekcji ze wszystkich części urządzenia należy usunąć ochronę, oczyścić łańcuchy i pręty, zbadać ich zużycie i odnowić części nie nadające się do dalszego użytku.

Następnie przewody sterowe winne być otwierane i stan ich badany co trzy miesiące. Raport zaleca wprowadzenie przepisów, dotyczących urządzeń sterowych, które unormowałyby wymiary łańcuchów i prętów, skracanie łańcuchów, uszkodzenia i naprawy oraz urzędowe badanie.

Pomocnicze urządzenie sterowe (ster ręczny) powinno być badane trzy razy do roku. Przepisy

uregulują również kwestję materiałów używanych do wyrobu przewodów sterowych. Określą one jakie części zapasowe powinien posiadać statek wyruszający w podróż oraz wyposażenie statków nowozbudowanych. O ogromie prac Komitetu świadczy fakt, że zbadał on urządzenia sterowe wszystkich typów, używanych na statkach i zebrał materiały dotyczące uszkodzeń tych urządzeń. W latach 1926-1935 zgłoszono w Board of Trade 334 wypadki uszkodzeń sterów. Z tego 219 dotyczyło urządzeń sterowych typu łańcuchowego, a 74 innych typów. Tylko 40 wypadków nastąpiło skutkiem defektu maszyny sterowej.

Analiza 219 wypadków z urządzeniami typu łańcuchowego wykazała, że 26% było skutkiem uszkodzenia łańcuchów i szaki; 6% uszkodzenia prętów; 15% sprężynowych buforów; 5% śruby Warwick'a; 6% prowadzących bolców; 10% pokładowych dopasowań i ram; 6% quadrantów, trzonów i orczyków; 12% bębnow i wałów łańcuchowych oraz 14% różnych innych.

Komitet stwierdził, że na wielu statkach urządzenie sterowe jest nieprawidłowo zaprojektowane. W wielu wypadkach łańcuchy załamują się pod kątem prostym tam, gdzie można było z powodzeniem przeprowadzić je pod kątem rozwartym. Raport zaleca wydanie rozporządzenia wprowadzającego



s. s. Wisła utrzymuje linię do Ameryki Południowej

obowiązek przedstawiania projektów urządzeń sterowych na nowobudujących się statkach do zatwierdzenia władzy, która będzie sprawowała nadzór nad budową. Wymiary poszczególnych elementów winny być zwiększone i urządzenia stosowane obecnie na statkach o szybkości ponad 12 węzłów winne być stosowane również na statkach posiadających mniejszą szybkość.

*) Board of Trade jest to urząd mający nadzór nad żegluga. Ustala on przepisy o bezpieczeństwie statków i kontroluje ich przestrzeganie. Egzaminuje kandydatów na oficerów marynarki kandydów i wystawia dyplomy oficerom egzaminacyjnym i oficerom -mechanikom.

Używanie żeliwa winno być wzbronione do wyrobu części narażonych na uderzenia i wstrząsy. Raport zaznacza, że obecnie stosuje się do wyrobu niektórych części urządzeń sterowych żelaza, do innych zaś stali bez żadnego słusznego powodu.

Najczęstszym uszkodzeniem przewodów sterowych typu łańcuchowego jest pęknięcie ogniwa. Niejednokrotnie łańcuchy skutkiem wyciągnięcia stają się za luźne i obsuwają się z bębnow i bloków. Pręty pękają przeważnie w miejscach spawanych i na rozwidlonych końcach.

Najczęstszym uszkodzeniem sprężyn buforowych bywa pęknięcie sprężyny, lub złamanie się jej bolca. Szczególną uwagę należy poświęcić urządzeniom łańcuchowym na statkach, przewożących ładunek

pokładowy. Niedostateczne ochrony lub słabo umocowany ładunek, mogą łatwo spowodować uszkodzenie przewodów sterowych. Należy więc dbać o to, aby ochrony znajdowały się wszędzie, gdzie przewody są narażone na przygnięcie i unieruchomienie przez ładunek.

Urządzenia sterowe typu łańcuchowego są systemem przestarzałym i niepraktycznym. Mają one jednak szerokie zastosowanie, także i w polskiej marynarce handlowej, z powodu swej prostej konstrukcji i taniości. Po wejściu w życie projektów Komitetu, częste inspekcje i reperacje tych przewodów pociągną koszty, które skłonią niejednego armatora do zmiany urządzenia na typ bardziej nowoczesny.

Wimpel.

RUMUŃSKIE BOGACTWA BALNEOLOGICZNE

Od chwili kiedy Rumunja rozszerzyła swój obszar do słusznie jej należnych granic, liczne dziedziny jej bogactw przyrodzonych znacznie się powiększyły.

Aby móc wyrobić sobie pojęcie o doniosłości tych bogactw, należy uprzytomnić sobie, że Transylwanja, odzyskana przez Rumunję, to płaszczyna otoczona ze wszystkich stron górami. Poza Karpatami rozpoczynającymi się od strony Mołdawji, ciągnie się tu długi łańcuch gór pochodzenia wulkanicznego. Na zachodzie istnieją góry również pochodzenia wulkanicznego. Góry te posiadają specjalnego rodzaju źródła wód mineralnych, gdy rozdzielające Transylwanję od dawnego Królestwa, posiadają źródła wód mineralnych innego rodzaju.

Biorąc pod uwagę te trzy łańcuchy gór, widzimy że góry pochodzenia wulkanicznego na zachodzie Rumunji posiadają jedynie źródła gorące.

Liczba miejscowości, posiadających źródła wód gorących (termy) wynosi 8, do nich należą m. in. Baile Herculeane istniejące jeszcze w czasach legjonów rzymskich przed 2000 lat. Jest to największa stacja balneologiczna w Rumunji, rozporządzająca 7-miu źródłami działającymi w całej pełni i 6-ma nieczynnymi, posiada ona 6 wielkich hoteli i wielką ilość will.

Poza Baile Herculeane do większych stacji balneologicznych zaliczyć należy, stację wód mineralnych Baile Episcopale i Phoenix, które produkują ok. 17 milionów litrów dziennie.

Góry otaczające płaszczynę Transylwanji ku wschodowi, pochodzenia wulkanicznego, posiadają poza wielką ilością źródeł wód mineralnych kwasowęglowych i stacji balneologicznych, jedyne źródło z wodą kwasowęglową mianowicie w Baile Toplita Banty.

We wszystkich górach, poczynszy od północy kraju aż na południe Transylwanji, istnieje wielka liczba kąpielni kwasowęglowych, wśród których największe są Vatra Dornei i Borsec. W tej okolicy istnieją liczne źródła wód mineralnych rozmaitych ro-

dzai. Na stokach północnych tych gór znajduje się dobrze znana stacja balneologiczna Slanicul Moldovei, nazywana również Perła, Mołdawji (Perla Moldovei) z powodu bogactwa rozmaitych źródeł wód mineralnych. Na tym samym stoku gór znajdują się również źródła wód alkaliczno-arszenikowych oraz w pewnej odległości od nich źródła wód przeczyszczających i siarczanych zimnych.

Srodek płaszczyny Transylwanji od północy ku południowi, schodząc do dawnego królestwa, posiada wielką ilość miejscowości z kąpielami słonymi. Większa część tych stacji balneologicznych sołankowych pochodzi ze starych salin nie eksploatowanych. Największymi i najelegantszymi tego rodzaju miejscowościami leczniczymi są: Sovata, Ocna, Sibiului, Ocna Meresului i t.d.

U stóp tych gór, które oddzielają Ardeal od dawnego królestwa znajdują się nie tylko stacje balneologiczne, wspomniane wyżej, lecz również i inne jeszcze wielkiej doniosłości, mianowicie jodowe.

Wobec tego, że w dolinie tej znajdują się bogate tereny naftowe, oczywiście, że spotykają się tu i źródła wód jodowych gdyż znana jest rzecz, że tam gdzie znajduje się nafta, jest również jod.

Wielkimi stacjami balneologicznymi tego rodzaju są: Govera i Calimanesti.

Rumunja posiada też i inny rodzaj kąpielni, których nie posiadają inne kraje, mianowicie kąpiele błotne, położone w pobliżu Marea Neagra. W Constanzy znajduje się plaża morska, druga zaś w Teikirghiol. W Lacul Sarat znajdują się kąpiele z wodą jeziora i błotne. Te dwie kategorie miejscowości są licznie odwiedzane podczas lata. Inna znów balneologiczna która z dnia na dzień rozwija się, to Balcic, położona w pobliżu Marea Neagra. Podobne miejscowości balneologiczne znajdują się również na południu Bessarabji np. Budacui, Siergiejówka i t.p.

W Rumunji znajdują się również liczne stacje balneologiczne rozmaitego rodzaju poza granicami wyżej wspomnianych gór. Wśród tych ostatnich na-

leży wspomnieć o miejscowościach Buzias i Lacul Sarat.

Prawie wszystkie stacje balneologiczne i klimatyczne Rumunji znajdują się w okolicach odznaczających się prześliczną przyrodą i świetnym klimatem.

Rumunja posiada również wielką ilość źródeł wód djetetycznych, stołowych i leczniczych, wśród nich za-

ledwie 18 jest eksploatowanych, Dobroć i ilość tych wód mogłaby dostatecznie zaopatrzyć szereg krajów, gdyby zwrócono baczniejszą uwagę na ich eksploatację.

Z wód mineralnych stołowych najwięcej rozpozszeczniona jest woda Broviz z Borsec.

AUTEM PRZEZ OAZY SAHARY.

Tozeur, Ell-Hamma, Nefta są to nazwy, które pieczą ucho. W ich czarownym brzmieniu zawarte są wszystkie czynniki zmuszające rok rocznie turystów całego świata do rozpoczęcia swej wędrówki. A więc urok tajemniczości nieznanego Tunisu, blask południowego słońca, zwodnicze fata morgana i zięjące spiekotą obszary złotego piasku Sahary. A wśród



Wśród arabów na skraju pustyni Sahary

nich, jak wyspy na bezbrzeżach oceanu, cudne zakątki ukryte zazdrośnie w wąwozach czarują oko zielenią i przepychem barw bujnej roślinności, pieszczą szmerem niezliczonych źródeł, nęcą wonią dojrzałych daktyli, fig i granatów oazy Ell-Hamma, Tozeur i Nefta.

Niby podobne jak bliźnięta a jakże różne. Tozeur to córa beduińska nadgryziona zębami cywilizacji. Pali papierosy „Camel“ i „Lucky strike“ pije apertif'y i trząska Kodakiem. Zna wszystkie narody dalekiej Europy, a więc francuzów, którzy przeprowadzili żelaznego wielbłąda (kolej) aż na brzeg Sahary. Następnie idą włosi, którzy chcą zająć miejsce francuzów i pobierać „la taxe“ od wyrabianych

tu puszystych dywanów. Anglicy i amerykańanie znani są z tego, że mają 'dużo dolarów i funtów, nie lubią samochodów, a wolą wielbłądy i osły. Nadto ta zeuropeizowana arabka posiada kilka pięknych hoteli dla przyjeżdżających turystów, pocztę, rynek i aptekę. Poza tem cywilizowanym obliczem posiada Tozeur jeszcze swoją pierwotną część, która pozostała taką, jaką była setki lat temu, jest to właściwa oaza.

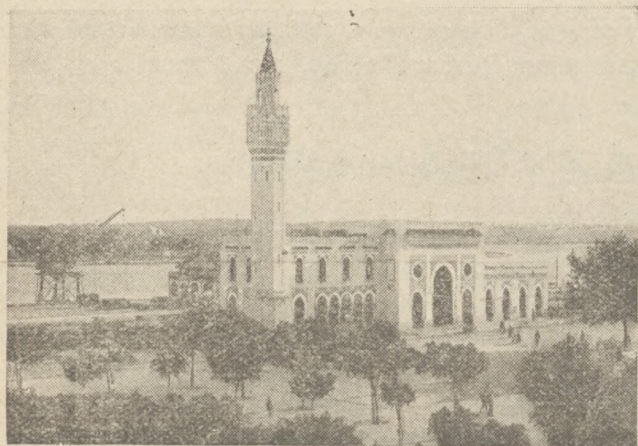
Jest ona podzielona na dziesiątki działek, których granice przeważnie są wytyczone przez strumyki. Każda działka ma swego właściciela, araba mieszkającego w osadzie poza oazą. Na miejscu jest tylko półdzikiogrodnik, który mieszka w szałasie z liści palmowych, obcina dojrzałe daktyle, figi i granaty, sortuje owoce i pakuje je w worki, wyrabia wino palmowe, oraz pilnuje posiadłości. Wszystkie prawie działki są do siebie podobne i różni się jedynie wielkością. Strumyki zraszające obficie oazę są ujęte w karby z kamieni i tworzą miejscami miniaturowe wodospady, przy których tubylcy kąpią się i piorą bieliznę. Największy z tych wodospadów nazywa się „grand Berka“.

Pareset palm daktylowych ogródka daje możliwość utrzymania się całej rodzinie arabskiej. Dobra palma rodzi rocznie około 100 kg. daktyli, cena zaś jednego kilograma na miejscu jest 3 — 5 franków. Cena działki za którą można ją nabyć wynosi 20.000 — 50.000 franków. Wino palmowe wyrabia się z palm, które są przeznaczone na ścięcie, z powodu małej ilości rodzonych daktyli. Palmę taką naciną



Ulica europejskiej dzielnicy w Sousse (Tunisja)

się w najwyższej części pnia, a sok obficie wypływający zbiera się w specjalne naczynia gliniane. Przy tych czynnościach zawieszają się na palmie cza-



Dworzec kolejowy w Bizercie (Tunisja)

ską osłą dla ochrony przed złemi duchami. Sok w ten sposób uzyskany, po przejściu odpowiednich procesów fermentacyjnych, daje wino palmowe, nieco kwaśne ale idące szybko do głowy. Zaznaczyć wypada, że przeważna część Arabów, pomimo tego że są wyznawcami Mahometa, nie pogardza tym darem bożym. Ponadto w oazie rośnie dużo figowców, drzew rycynusowych i granatów. Zieloną murawę ogródka tworzą zioła mięty, z której krajowcy przyrządzają sobie herbatę.

Tozeur jest poprzecinane całą siecią drózek, po których z trudem przebiegał nasz „Hotchkiss“ i niejednokrotnie młode latorośle arabskie, jadące na osiołkach musiały dawać drogę autu, zjeżdżając w wody strumyka.

Dwie pozostałe oazy Ell-Hamma i Nefta są do Tozeur podobne. Jedno uderza, mniej cywilizacji w osadzie, większa uczciwość i grzeczność tubylców.

W Nefta trudno jest używać samochodu. Główne arterie komunikacyjne, to płytkie strumyki po których dnie kroczą osły wiozące podróżników.

Dziesięć kilometrów za Nefta ciągnie się Szot Djerib. Jest to dawne słone jezioro, którego rozległe, suche obecnie dno, tworzy świetną drogę dla auta. Przyjemnie było w przedpołudniowych godzinach, kiedy nieznośny upał wyciągał z człowieka resztki energii, pędzić z szybkością 80 km. godz. po dnie Szotu i czuć na skroniach chłodny powiew przecinanego powietrza.

Dnem Szotu dotarliśmy do granicy diun. Potężne zwały lotnego piasku, wysokie na 10 i więcej metrów spiętrzyły się nagle przed autem. Piechotą weszliśmy na szczyt pierwszej diuny. Jak okiem



Oaza Ell-Hamma

Roman Wargowski

MORZE I ATRAKCJA...

Lato w pełni. Słońce używa sobie nieumiarkowanie w strefie umiarkowanej... I kuracjuszki, te zwłaszcza, które widzimy nad morzem, piją słońce czem się tylko da... Dla zwyczaju. Dla t adycji. Dla zdrowia. A przede wszystkim - flirtu!...

Nigdzie tak bowiem nie odczuwa się „prawa“ do życia i użycia jak nad morzem. Dlaczego? Hm... hm... Trudno na to pytanie odpowiedzieć jakimś precyzyjnym zdaniem. Powodów jest wiele, a najważniejsze z nich, są właśnie te, że... dom daleko i ci „mili“ znajomi... (od powietrza, głodu, ognia, i wojny...).

Ale wróćmy do kuracjuszek. W tym roku, jak to widzimy, odbywa się gwałtowny ciąg nad morze Ciąg kuracyjny. Tem aktywniejszy, że Sopoty pod obstrzałem restrykcji walutowych... No i... Gdańszczanie biją... A za chamstwo nie można płacić

„frekwencją”. Więc choć w Gdyni i na Wybrzeżu droższyna słona (zapewne od morza...), przypomniano sobie stare przysłowie: „cudze chwalicie, swego nie znacie”..

I dlatego (poczucie obywatelskie!...) Wybrzeże polskie przy wydatnej uczynności promieni słonecznych może liczyć na: 1) piękne panie, 2) brzydkie panie, 3) grube panie, 4) pleć wogóle brzydką i 5) nas lenie (nasolenie) gotówkowo-romantycznie.

Znaczenie decydujące o powodzeniu sezonu kryje się w punktach pierwszym i ostatnim. z tem jednakże, że pierwszy pochłonie wszystkie punkty pozostałe... Tak zresztą bywa. One (piękne panie), stanowią bowiem siłę. Siłę, że tak powiem - „uniwersalną”... Rozumiem przez takie określenie niemal wszystko. I dlatego „niemal”, że np. cen (słonych) nikt zwalczyć nie jest w stanie. Tu oczywiście, w Gdyni! Bo gdzieś tam na zapleczu taniusieńko aż się słabo robi...

Ot zacznijmy od kawiarni. Jest to taki przyby-

sięgnął wszędzie piasek i piasek. Gdzie indziej suchotnicze ziółko całe pokryte solą trwożliwie kryje się w rozpadlinie. Słońce zaczyna dokuczać niemożliwie. Wracamy do auta i mkniemy z powrotem do Nefta. Po drodze szofer wstrzymuje wóz i pokazuje wstecz.

To fata morgana. Na horyzoncie piasek się nagle skończył i widać najwyraźniej siną toń morza. Towarowy parowiec posuwa się wzdłuż horyzontu

silnie dymiąc z komina. U brzegu widać wieżę latarni morskiej. Brzeg morza był oddalony od miejsca naszego zatrzymania o 240 km. Nasyciwszy się dowolnym widokiem ruszyliśmy dalej. Za trzy godziny byliśmy w Tozeur, skąd po spożyciu obiadu i uporządkowaniu zdjęć fotograficznych pojechaliśmy do Sfax, aby wsiąść na okręt, odchodzący do Polski.

Wimpel.

Anglja podejmuje próby komunikacji transoceanicznej przy pomocy hydroplanów

Miesięcznik Trade & Euginarig (May, 1936) przynosi ciekawe wiadomości o mających wkrótce nastąpić próbach regularnej komunikacji transatlantycznej przy pomocy hydroplanów. Zamówiono w tym celu trzy hydroplany specjalnie dostosowane do przelotów długodystansowych. Jeden z nich po odbyciu próbnych lotów będzie wysłany na Morze Śródziemne, gdzie będzie pełnił służbę. Drugi będzie odbywał próby w różnych zakresach celem przygotowania się do przelotów przez Atlantyk. Wreszcie trzeci odbędzie podróż statkiem do Ameryki, gdzie odbędzie praktykę w towarzystwie lotniczym Pan-American Airways, stając na linii New-York-Bermudy.

Hydroplany podejmujące próby przelotów długodystansowych mają obecnie promień działania wynoszący 760 mil. Otrzymują one dodatkowe zbiorniki na benzynę, które umożliwią im przebycie 3.000 mil. Jednym z głównych celów tych eksperymentów jest ustalenie jaki gatunek paliwa najlepiej się nadaje do takich długich przelotów. W celu stwierdzenia jakie jest zużycie benzyny na no-

wych hydroplanach, jeden z nich podejmie lot bez zatrzymania wzdłuż wybrzeży Anglii. Lot będzie trwał 18 godzin i będzie jednocześnie doskonałą propagandą tego przedsięwzięcia wśród ludności, zamieszkującej brzegi Wielkiej Brytanji.



Targ arabski w oazie Tozeur

tek, gdzie spędza się pewną część dnia. Kawka, lody, sodowa lub oranżowa przy muzyczce. No i taniec z „występkami“. O tych występkach pomówimy później. Otóż człowiek idzie do tej instytucji śmiało, bez kapelusza... Kanikuła w pełni. Żar strumieniami splywa na łeb. Pot cieknie po twarzy za kołnierz. Ale to nic jeszcze w porównaniu z tem, gdy przyjdzie „płacić“...

Moment to tragiczny; twarz czerwienieje jak pomidor w sierpniu, a pot splywa strumieniem na oczy. I dlatego wierzyć się nie chce, czy to sen, czy jawka?... Za jedną małą maszynkę „czarnej“ jedenaście złociszów jak amen w pacierzu...

— Na miły Bóg — mruyczysz pod nosem. — Panie starszy, czy to nie pomyłka?... Jedenaście złotych za „tycie“ kawy? No wie pan!... Coś podobnego!

— Lokal drogi, służba, towar, orkiestra i artyści — pada sucha odpowiedź.

— Artyści!... — syczysz z goryczą, przysięgając

w duchu, że to już ostatni raz.

O tych artystach myślimy z wściekłością. Kilka lamańców żydówek z Nalewek, zachwalanych w najobłudniejszej formie: „Węgierka, pani Pudligar albo — duet abisyńsko włoski Ras — Lambrino“, nie doróśli do swego zadania, chociaż pocą się i mają dużo szczerych chęci.

Mowa zresztą o kawiarniach dancinowych. Lokale stałe, „posiedzeniowe“, są znacznie tańsze (do pewnego stopnia). Tu kuracjusz zachodzi rzadziej. Miejsce to zarezerwowali dla siebie „autochtoni“. Tu ubijają inferesy, klócą się, obmawiają, psy wieszają na bliźnich, czytają dzienniki i popijają na cienko. Ale stale.

Czasami zabłąka się jakiś week-endowiec, A jeżeli zajmie kanapkę sprężynową, stali bywalcy patrzą na niego jak na wroga. Kelnerzy też. Taki jest zwyczaj. Ten sam, który jest fundamentem (ojcem) prawodawstwa...

Podobnie rzecz się ma wszędzie. Nietylko w

Celem zapewnienia nowym hydroplanom bezpieczeństwa będą one wyposażone w stacje radiowe, które przewyższają wszystkie istniejące obecnie instalacje tego rodzaju na jednostkach latających.

Urządzenia te są wynikiem ścisłej współpracy to-w Imperial Airways z towarzystwem Marconi Company, które posiada w Harckbridge koło lotniska w Croydon fabrykę urządzeń radiowych dla komunikacji powietrznej. Zakłady te budują obecnie urządzenia składające się z aparatury nadawczej i odbiorczej na średnich i krótkich falach oraz gonjometru.

Przetwornica czerpie prąd z 24 voltowych aku-

mulatorów, dowanych przez generatory napędzane głównymi motorami hydroplanu. Akumulatory te dostarczają również prądu do oświetlenia samolotu i sterów. Nowością urządzenia jest mały motorek benzynowy, który uruchamia się w razie wypadku, kiedy główne motory są nieczynne. Silnik ten wytwarza prąd, który obsługuje radiostację. Jest on zbudowany z lekkich materiałów i zajmuje bardzo mało miejsca.

Całe urządzenie waży zaledwie 235 funtów. Nie trzeba dodawać jak wielkie znaczenie ma utrzymanie stałej łączności radiowej przy lotach nad oceanem.

W. P.

Powstanie rozwój i działalność oddziału Polonja-Italja w Gdyni

Prezes Towarzystwa Polonja-Italja oddział w Gdyni p. Chudziński udzielił naszemu wydawnictwu wywiadu na temat działalności Towarzystwa.

Towarzystwo Polonja-Italja w Gdyni powstało w roku 1935 i skupia prawie wszystkie linje okrętowe włoskie, a cel jego istnienia jest typowo praktyczny - nie oparty na fantastycznych przesłankach, lecz na realnej współpracy zaprzyjaźnionych narodów.

Mimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia, Towarzystwo liczy około 30 członków i osiągnęło pozytywne rezultaty w swej pracy na terenie Gdyńskim, o czym świadczą urządzane pokazy filmowe, zebrania dyskusyjne i odczyty cieszące się wielką popularnością wśród poważnych sfer towarzyskich Gdyni.

Jak wielkie jest zainteresowanie w realnej pracy, świadczy chociażby fakt, wygłoszonego na zaproszenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej w drugiej połowie maja b. roku przez włoskiego prawnika dr. Petito - typowego przedstawiciela propagandy faszystowskiej ze szkoły hr. Ciano di Cortellazzo odczytu o zagadnieniach kolonjalnych Polski.

W dalszym ciągu mówi p. prezes Chudziński, że odczyt

wygłoszony przez dobrego mówcę, umiającego świetnie panować nad obszernym tematem, a poświęcony wyłącznie tradycji kolonjalnej Polski i jej kolonjalnym prawom, opracowany z wielką znajomością przedmiotu, ujęty niezmiernie szczegółowo, wykazał głęboką znajomość naszej historii i literatury przez prelegenta, który wydobyl z odczytu kilka zasadniczych myśli, które dlitego ze sformułowane przez cudzoziemca nabierają specjalnej wagi.

Dr. Petito mówiąc o prawach Rzeczypospolitej do kolonji, przeprowadził historyczny szkic roli odegranej w pionierskiej pracy kolonjalnej przez wybitnych Polaków poprzez Admirala Arciszewskiego w Brazylii do Rohozińskiego w Kamerunie.

Wreszcie p. prezes Chudziński mówi o prawnym oświetleniu naszych aspiracji kolonjalnych przez dr. Petito, który oparł je na niezmiernie prostej tezie, gdyż mówiąc o dawnych kolonjach niemieckich, do których obecnie pretensje rości Rzesza niemiecka, powołująca się na wielką i kosztowną pracę włożoną w kolonie przez dawne Niemcy stwierdził, że w pracy tej uzasadniającej dziś pretensje Niemiec partycypowała w dużym stopniu Polska przez b. dzielnicę Pruską.

Gdyni. Świet jest bowiem okropnie zdziwaczały i niezrozumiały.

Np. taka historja. Opowiadał mi ją mój znajomy, który przybył nad morze na wywczasy letnie.

Oto jego słowa:

— Gospodyni pensjonatu wpada do mego pokoju.

— Czy pan zna mój regulamin? — zapytała z miejsca.

— Owszem - odpowiedziałem, przypomina „Muchę“ i „Wróble na dachu“.

— Pan się nie stosuje do tych przepisów - zawyła jak furja.

— Nie. Nie znoszę więzów i dlatego się nie ożeniłem.

— Pan kaszle w nocy!

— I we dnie, łaskawa pani, poto przyjechałem nad morze.

— Wogóle, pan sobie to wszystko zupełnie fałszywie wyobraża. Wynajmuję panu pokój - to ro-

bię grzeczność. Pan ma zapłacić i jak najmniej zawadzać w domu.

— Kiedy miała wychodzić, zauwarzyłem grzeczność: A pluskwy, łaskawa pani o pluskwach nic nie wspomina?

— Zamiast odpowiedzi usłyszałem trzaśnięcie drzwiami!

Tego jeszcze dnia mój znajomy wyjechał z Gdyni. Kroku tego nie pochwalam. Bo i o co się obrażać! O pluskwy, czy o regulamin? Jeżeli chodzi o pluskwy, powiem - trudno, każdy chce żyć. A regulamin? To jeszcze nie jest najgorsze.

Wina takiej „czułości“ ambicji spoczywa w tem, że każdy uważa Gdynię za swoją własność i z takiej strony podchodzi do rzeczy. Morze jest własnością całej Polski - to prawda - ale jest to pojęcie „teoretyczne“ i nie można go rozmieniać na drobne... I żyć z pretensją w sercu...

Lepiej czynią ci, którzy przybywają do Gdyni i szukają silnych wrażeń. I to nie w kawiarniach nad-

Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Udział ten winien stać się podstawą do wyłączenia części owych kolonji niemieckich i oddania ich Polsce dawnej współwłaścicielce. Taka argumentacja posiada chyba swą wymowę, a oświadczenie, że Włochy zawsze gotowe są poprzeć sprawę realizowania kolonialnych praw Polski, mają dla nas wielkie znaczenie.

Dalej mówi p. prezes Chudziński, że Towarzystwo

Polonia-Italia jest samodzielne i nie podlega żadnym sugestjom oraz iż w czasie wojny włosko-abisyńskiej T-wo uważało za swój obowiązek wyświetlenia tej sprawy, urządzając dyskusje z punktu widzenia polskiego.

Na zakończenie naszej rozmowy oświadcza nam p. prezes Chudziński, że realna praca Polsko-Włoska może tylko mieć miejsce wtedy, gdy nikt nie będzie ulegał sugestji.

Objężdżając tereny polskiego wybrza, zainteresowaliśmy się działalnością społeczną i polityczną poszczególnych jednostek a pragnąc zaznajomić ogół naszego społeczeństwa z ich pracą, kreślić będziemy sylwetki ludzi którzy, przysłużyli się Matce Ojczyźnie i swoim braciom. (r)

Poseł Budzyński

Poseł Bronisław Budzyński pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Urodził się w roku 1888 na Pomorzu w Czysto-chlebiu k. Wąbrzeźna, do szkoły uczęszczał w Mirosławiu i Poznaniu. Następnie po ukończeniu studjów zajmuje się pracą w handlu zbożowym i dopiero w roku 1907 przyjeżdża do Gdańska. W czasie wojny światowej spędza z lata jako niemiecki żołnierz na froncie wschodnim, a resztę na froncie zachodnim.

Działalność posła Budzyńskiego na niwie społecznej datuje się jeszcze z przed wojny, kiedy to pracował razem z Józefem Czyżewskim, Pokorniewskim, Abrahamem i innymi, jeżdżąc do wiosek kaszubskich i sięjąc słowo Polskie. Wówczas to już organizował związki jak: Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej (obecnie Tow. Handlowe) Towarzystwo Uczniów Handlowych i t. p., a nawet będąc jeszcze w Poznaniu przed rokiem 1907 pracował społecznie z dr. Chacją i Kunertem w Tow. Iskra i Ogniu.

Po powrocie z wojny światowej pobudza do życia założone uprzednio T-wo i pracuje ze ś. p. dr. Wybickim i innymi w Naczelnej Radzie Ludowej, gdzie był marszałkiem do roku 1923 od początku powołania

do życia organizacji. Później ze ś.p. dr. Paweckim zakłada gminę Polską, gdzie przez szereg lat piastuje godność wiceprezesa, a wraz z dr. Kubaczem zakłada Gimnazjum Polskie P. M. S.. Polski Czerwony Krzyż i cały szereg polskich towarzystw.

W roku 1920 zostaje wybrany przez Polonję Polską do pierwszego sejmiku Gdańskiego w którym przetrwał trzy kadencje przez 7 lat. W tymże samym roku 1920 roku wybrany radnym miasta, które to stanowisko piastuje przez 9 lat będąc jednocześnie prezesem Frakcji Polskiej w radzie miejskiej. Tutaj następuje okres wycofania się z życia społecznego i politycznego spowodu wzmożonej działalności zawodowej, organizuje bowiem jedyną eksportową placówkę zbożową, gdzie z dr. Gołolewiczem tworzy Centralę Rolników największą placówkę rolniczą w Polsce i Gdańsku. Następnie po założeniu oddziału P. Z. P. Z. w roku 1930 powołano go jako wybitnego fachowca zbożowego na kierownicze stanowisko dyr. oddziału eksportowego w Gdańsku. Przez 6 lat pracy swej zdobywa rynki zagraniczne dla polskiego zboża. oraz zaufanie i szacunek sfer fachowych w państwie i zagranicą. Wśród

morskich, ale w knajpach portowych. W takich, gdzie harmonja charczy, wódka, ordynarna się leje, marynarz tańczy z bladą dziewczyną, a jej kochanek liczy przy stoliku „zarobek“ lub trzyma w kieszeni nóż sprężynowy..

Nie jest tam bezpiecznie. Zwłaszcza dla tych, których „czuć“ regjonem wyższym... To też trzeba się przebrać no i złopać „harę“ z wiaderka...

Pewna z...ana literatka zapragnęła silnych wrażeń. Wprost u źródła. Z najgorszej spelunki portowej, gdzie złodziej za panbrat z gospodarzem, a dziewczka uliczna jest „damą do towarzystwa“...

Moje perswazje na nic się nie przydały. Literatka ubrała się w męski, dobrze sfatygowany garnitur, sznur pereł (falszywych) zastąpiła czerwonym krawatem i ruszyliśmy późną nocą.

Skończyło się bez noża między żebrami. Tylko żadna emocji pisarka, zamiast na pociąg do Warszawy, pojechała do „rygi“ no i to przez małe „r...“. Jednak emocja była pierwszorędna. Zupełnie inny świat.

Zaraz przy wejściu obrzucono nas nieufnem spojrzeniem a harmonja zachłysnęła się zbyt wysokim tonem. W kłębach gęstego dynu tytoniowego szalały postacie obojga płci, podobne do szatanów. Z łbów ku rzyło się...

Zajęliśmy stolik. Moja towarzyszką w spodniach spojrzała na mnie znacząco. Zrozumiałem, że w jej mózgu kształtuje się nowy temat do powieści..

Na stół przybyła wódka i kiełbasa z kapustą. Kieliszki z grubego szkła przypominały rozmiarami kałamarze... Moją towarzyszką zdała egzamin z umiejętności zalewania robaka. Po trzeciej „rundzie“ twarz jej stała się purpurowa jak krawat..

— Odwagi! — szepnąłem dyskretnie. W tej właśnie chwili przyfrunęły do nas jakieś dwie mocno ubarwione nimfy portowe. Brunetka i blondynka. Były kompletnie pijane. Starsza wskoczyła mej towarzyszcze na kolana i pocałowała ją w policzek...

— Teraz się zaczyna — pomyślałem dusząc się ze śmiechu. Sytuacja stawała się nad wyraz urozmai-

portów stwarza zdrowe podstawy handlu polskiego zagranicą i zaufanie do polskiego handlu.

W roku 1933 jest współzałożycielem Zw. Polaków w Gdańsku i na życzenie sfer państwowych i obywateli, poświęca się znowu sprawom społecznym, zostaje wybrany ponownie posłem do sejmku Gdańskiego, broniąc wytrwale spraw polskich.

Poseł Budzyński jest honorowym członkiem szeregu towarzystw, wiceprezesa Zw. Polaków, marszałkiem Polskiego Zrzeszenia Pracy, a ulgając opinii

publicznej przyjmuje prezesurę Związku Polaków w Gdańsku.

Z obowiązku dziennikarskiego odnosimy się do posła Bronisława Budzyńskiego z wielkim szacunkiem jako człowieka pracy i wybitnej jednostki polskiej na terenie Gdańska, i dla tych powodów kreślimy ten krótki życiorys Kawalera Złotego Krzyża, który w ubiegłym roku ozdobił jego zacną pierś i życzymy mu z całego serca dalszej owocnej pracy na niwie społecznej wśród Polaków Gdańskich.

Dzielny Polak

Zaznajamiając się z wielu polskimi placówkami na terenie wolnego miasta Gdańska, mamy możliwość zasięgnąć nieco informacji, dotyczących właścicieli, bądź kierowników tych placówek. Opinia miejscowego społeczeństwa bywa różna. Przyznać należy, że w niewielu wypadkach cieszą się jednostki tak dobrą i zasłużoną sławą, jak p. Józef Schwarz współwłaściciel firmy „Polhurt“.

Urodzony w 1891 r. w Pelplinie, kończył gimnazjum w Wejherowie. Studja prawnicze przerywa w czasie wojny światowej, a po powrocie z wojska uzupełnia je w Poznaniu. Od 1920 r. pracuje w bankowości, a w latach 1922 — 1927 zostaje dyrektorem oddziału Banku Przemysłowego z Poznania oddział w Gdańsku. W 1928 r. usamodzielnia się i zakłada Gdańską spółkę dla eksportu i importu „Polhurt“.

Na terenie wolnego miasta znany jest Józef Schwarz jako wielkoduszny społecznik. Od 1920 r. piastował godność członka Gminy Polskiej w Gdańsku, dla której położył duże zasługi. Ofiarowano mu również godność członka Zarządu Związku Polaków. Z jego też inicjatywy powstało Tow. Bud. Kościoła w Sopotach. W r. 1935 został wybrany radnym m. Sopot z polskiej listy wyborczej. Mimo

że w radzie tej zasiada jako jedyny polak, potrafił tak dzielnie przeprowadzić sprawę szkolnictwa że założono w Sopotach 6-cio klasową polską szkołę.

W szkole tej pracuje 4 nauczycieli. Związki sportowe mają w nim prawdziwego Opiekuna — jemu bowiem zawdzięczają uzyskanie boiska sportowego, o które ubiegano się od 15 lat.

W żadnej prawie polskiej organizacji społecznej nie brak głosu bądź rady tego dzielnego polaka. Zaiste p. Józef Schwarz daje przykład godny naśladowania.

Teofil Kopczyński mag. Farm. w Gdańsku

Kreśląc sylwetki działaczy polskich w Gdańsku, nie możemy pominąć osoby magistra farmacji — Teofila Kopczyńskiego właściciela najstarszej apteki w Gdańsku.

Apteka, mieszcząca się przy Breigasse 97, istnieje już od 1497 r. i przechodzi kolejno z rąk polskich w ręce niemieckie, a przed 25 laty wykupuje ją od Niemców obecny właściciel p. Kopczyński. Apteka ta — to prawdziwe muzeum sztuki. Posiada ona wiele cennych zabytków. Wtdzimy tu np. włoską majolikę z XVI wieku, stare tygły do przyrządzania leków i t. p.

Magister Kopczyński rozpoczął swą działalność społeczną na Łużycach, gdzie posiadał własną aptekę przez 10 lat. Pracował wiele, polonizując miejscową ludność. Zbierali się u niego również sezonowi robotnicy, polacy zatrudnieni w majątkach niemieckich właścicieli ziemskich i hr. Brühla Teofil Kopczyński był niejako łącznikiem między pracodawcami, ludem pracującym i kościołem katolickim, który podlegał biskupstwu Wrocławskiemu. On to był inicjatorem sprowadzenia polskiego księdza.

Natychmiast po przybyciu do Gdańska, poświęca się pracy społecznej, w wielu stowarzyszeniach, między innymi w Jedności. Współpracował on ze śp. drem Kubaczem, Wybickim, Czyżewskim Abrahamem i t. d. Teofil Kopczyński był jednym z założycie-

cona. Czegoś podobnego nie widziałem w życiu. Dwie kobiety... W takiej pozycji!...

Biedna literatka nadrabiała miną i palcami. Jej „agresja“ (konieczna) była wątpliwej wartości... Przepominała pierwszy występ młodego chłopca... Dziewczyna stawiała się jeszcze bardziej trywjalna. Pokazywała kolana, gorset i żądała „dowodów“ uznania...

Fatalnym zbiegiem okoliczności młodsza, blondynka, bardziej pijana, chciała tańczyć. Zawinałem nią kilka razy po sali i położyłem nawpół przytomną na krześle. Obok nas toczyła się interesująca rozmowa.

...więc słuchaj, Stefan, daj mi dziesięć złotych na pończoszki... Nie bądź taki skąpy... Pójdziemy do mnie... Czem ty masz kieszenie tak wypchane...

Uratowałem sytuację, nalewając do kieliszków...

Wyszliśmy nad ranem w „portowych nastrojach“...

Co to znaczy „atrakcja“ i za ażeśliwy humor!...

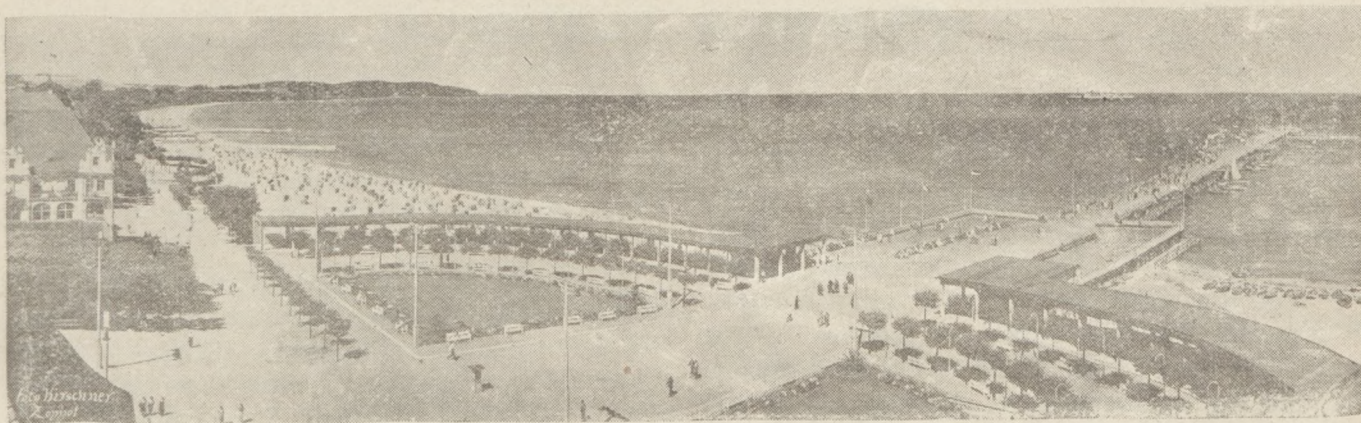
Koniec

i polskiego gimnazjum, którego urządzenia finansował własnymi środkami. Dziś jeszcze mając przeszło lat 60, pracuje wiele na niwie społecznej, niosąc w każdym wypadku radę i pomoc swoim rodakom. Pracuje on również wiele zawodowo, gdyż prowadzi osobiście swoją aptekę, gdzie zatrudnia wyłącznie polaków. Apteka jest zaopatrzona we wszelkie leki.

Trzej jego synowie pracują również wiele na

polu społecznym, mając bowiem przykład ojca — dzielnego polaka poszli wszyscy w jego ślady. Dr. Witold Kopczyński poświęcił się internie. Dr. Stef. — przyrodnik i aptekarz, Alfons — student medycyny.

Kopczyński senior jest prezesem Pol. Zw. Gospodarczego i prezesem Rady Nadzorczej Polskiego Banku Ludowego w Gdańsku.



Sopoty

Wszyscy zwiedzający Gdynię, polskie wybrzeże i Gdańsk powinni również zwiedzić Sopoty. O ile w Gdańsku jest wiele starożytnych budynków, godnych zwiedzenia, o tyle Sopoty stanowią doskonały przykład wielkiego kąpieliska europejskiego.

Leżą one nad Bałtykiem w odległości 20 klm od Gdańska, na skrzyżowaniu wszystkich prawie linii okrętowych Bałtyku, a otoczone lasami i chronione przez Hel od ostrych wiatrów, stanowią doskonałe kąpielisko. Sopoty posiadają piękną, białopiaszczystą plażę ogólną i zaciszne miejsca plażowe,

oddalone od zgiełku. Codzienne doskonałe koncerty, częste turnieje i imprezy sportowe z udziałem międzynarodowych przedstawicieli sportu, wystawa pierwszorzędných sztuk teatralnych, luksusowe hotele i pensjonaty niemieckie i polskie — oto tajemnica powodów dla których przyjeżdża tu wielu koczujących i zatrzymuje się wielu przejezdnych.

Dyrektorem Komisji Zdrojowej w Sopotach jest p. Franciszek Eryk Baurer, mistrz tenisowy Warszawy i Łodzi, i założyciel klubu tenisowego w Sopotach.

Dwa — o doniosłym znaczeniu — zakłady naukowe w Gdańsku.

W bieżącym roku dwie polskie szkoły handlowe, znajdujące się w Gdańsku, obchodząc będą uroczyste dziesięciolecie swego istnienia.

Dzięki uprzejmości dyrektora — p. Marjana Sereńskiego — dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących dwóch polskich placówek oświatowych.

„Przed dziesięć lat — rozpoczyna dyrektor — uzyskaliśmy zezwolenie Senatu Gdańskiego i powołaliśmy do życia średnią szkołę handlową i handlową szkołę wyższą Polskiej Maciery Szkolnej, lokując oba zakłady naukowe w budynku, ofiarowanym przez p. Hermana Jareckiego, obywatela m. Łodzi.“

— Czy szkoły te cieszą się powodzeniem i czy nauka trwa długo w obydwu tych zakładach.

— Nasze obie szkoły handlowe mają wielu uczniów nie tylko z Gdańska lecz są tu i przyjezdni z całej niemal Polski. Być może, że na powodzenie szkoły wpływa fakt, iż wszyscy absolwenci nasi otrzymują natychmiast posady, obejmując niejednokrotnie poważne i odpowiedzialne stanowiska. Brak bezrobotnych wśród naszych absolwentów zachęca nawet Niemców do korzystania z nauki w naszych zakładach. Mimo

wszystko jednak walczymy z dużymi trudnościami natury materialnej. Jakkolwiek nie mamy żadnych długów, to jednak nasze pomoce naukowe i brak odpowiedniego pomieszczenia hamują należyty rozwój szkoły. Sądzę, że gdyby społeczeństwo polskie przyszło nam z pomocą, uzyskaliśmy obszerniejszy budynek, a tem samem mogliśmy rozwinąć należycie nasze prace i postawić oba zakłady na bardzo wysokim poziomie.

— Do szkoły niższej przyjmuje się kandydatów ze świadectwem ukończenia 6 klas szk. pow. Szkoła wyższa przyjmuje uczniów ze świadectwami z 6 klas gimnazjum dawnego typu.

— Panie Dyrektorze — Z jakimi przedmiotami zaznajamiają się specjalnie uczniowie?

— Mamy dość szeroki zakres nauki — jednak nasze czołowe przedmioty to: ekonomja, języki obce (obowiązkowy język polski i niemiecki), towaroznawstwo i inne. W każdej szkole obowiązuje trzyletni kurs nauki. Projektowałem utworzenie w wyższej szkole handlowej specjalnego kursu nauki spedycyjno-maklerskiej, co znacznie zwiększyłoby frekwencję słuchaczy, lecz zamiar, ten musiałem narazie zarzucić, dla braku odpowiednich pomieszczeń.

— Jak dawno pracuje pan Dyrektor na terenie Gdańska i w swoim zawodzie w ogóle?

Dyrektorem obydwu szkół handlowych jestem od chwili założenia. Pracowałem w wielu zakładach naukowych na stanowisku profesora i byłem wykładowcą w Akademii Górniczej w Krakowie. Praca moja na polu pedagogicznym trwa już 24 lata.

Czy na terenie szkół istnieją jakie organizacje sportowe?

— O tak. Wychowanie fizyczne stoi bardzo wysoko. Szkoły mają w swoim dorobku sportowym wiele nagród i odznaczeń, harcerstwo jest postawione bardzo dobrze, a mło-

dzież posiada profesora — komendanta i nauczycielkę — komendantkę.

— Jak widać, panie dyrektorze, obie placówki naukowe pracują bardzo sprawnie i z wielkim pożytkiem.

— To prawda, lecz martwi nas to, że budzimy tak mało zainteresowania naszą pracą i spotykamy się z niezrozumiałą obojętnością społeczeństwa, polskiego jeżeli chodzi o rozwój tych dwóch, tak bardzo pożytecznych zakładów.

J. Gral.

KRONIKA MORSKA

Polska.

Pierwsza podróż m. s. Batory do Ameryki.

Dnia 11 czerwca b. r. o godz. 7 rano powrócił do Gdyni ze swej pierwszej podróży do New Yorku m. s. Batory. Pierwszy rejs Batorego odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych i statek rozwinął szybkość około 20 węzłów. Okręt został zbudowany przez stocznnię Cantarei Riuniti dell'Adriatico w Monfalcone. Wymiary Batorego są następujące: długość po waterlinii 156 m., szerokość 21,5 m., wysokość kadłuba 13,85 m. zanurzenie 7,54 m.

Statek jest wyposażony w 2 motory główne typu Sulzer o wspólnej mocy 13.000 H. P. Okręt posiada 5 agregatorów do wytwarzania prądu oraz 2 kotły parowe do ogrzewania. Jest on zaopatrzony w t. zw. giro-pilot czyli automat samosterujący. Jedna ładownia statku jest wyposażona w urządzenia chłodnicze.

Nowy holownik dla Urzędu Morskiego

Odbywają się obecnie próby nowozbudowanego holownika dla portu gdyńskiego. Został on wykonany na zamówienie Urzędu Morskiego przez stocznnię N. V. Marckmann w Kralingscheever koło Rotterdamu. Specjalnością tej stoczni jest seryjna budowa holowników. Nowa jednostka posiada maszynę parową o mocy 300 H. P. i rozwija szybkość 8 węzłów.

Anglja.

Motorowiec całkowicie

spawany elektrycznością

W Firth of Forth przeprowadzono próby z nowozbudowanym statkiem m. s. Franquelin całkowicie spawanym elektrycznością. Próby dały doskonałe rezultaty. Statek jest zaopatrzony w motory Diesla i posiada następujące wymiary: długość 259 stóp, szerokość 43 stopy i zanurzenie 22 stopy. Zbudowała go stocznia Swan, Hunter & Wigham Richardson na zamówienie Quebec and Ontario Transportation Company. Statek zbudowano według wymagań towarzystwa klasyfikacyjnego Lloyd Register.

(„Fairplay“ May 1936)

Homeric sprzedany na złom

Linjowiec Homeric należący do t-wa Cuard White Star został sprzedany w lutym b. r. na złom. Nabyła go firma Thos W. Ward Ltd. w Sheffield za sumę £ 75.000.

Homeric jest dwuśrubowcem o pojemności brutto 34.551 ton. Jego pojemność netto wynosi 16.978 ton. Zbudowano go w Gdańsku w 1922 roku. W dwa lata później został on przerobiony przez firmę Wolff w Belfast. Przystosowano wówczas kotły do opalania ropą oraz zrobiono inne przeróbki, których koszt wyniósł £ 250.000.

(Nautical Magazine).

Francja.

Budowa nowego transatlantyku

Stocznia Chantiers et Ateliers de Saint Nazaire (Penhoet) otrzymała zamówienie na budowę statku, który wejdzie na miejsce l'Atlantic zniszczonego przez pożar. Nowy statek będzie miał tonaż 30.000. Będzie on posiadał cztery turbiny systemu Parson o ogólnej mocy 60.000 H. P. Szybkość jego wyniesie 25 węzłów.

(Nautical Magazine, May 1936).

Włochy.

Zwiększenie szybkości statków

M. s. Vulcania o pojemności brutto 23.970 ton wyposażono w nowe motory skutkiem czego szybkość tego statku wzrosła z 18 do 22,4 węzła. Istnieją projekty przeróbki innych statków, a przede wszystkim turbinowców Rex i Conte di Savoia w celu uzyskania dla Włoch błękitnej wstęgi Atlantyku.

(Nautical Magazine).

Niemcy.

Zwiększenie floty towarzystwa „Hamburg-Amerika Linie“

Jedno z najpoważniejszych niemieckich towarzystw okrętowych „Linja Hamburg-Ameryka“ zamówiło na stoczni Deutsche Werit towarowy motorowiec o pojemności 9.500 ton. Statek stanie na linję do Australji i Indji holenderskich. Ta sama stocznia wykona także dla Towarzystwa statek który będzie utrzymywał komunikację z zachodnim wybrzeżem Ameryki południowej. Wymiary statku będą następujące: długość 170 m, szerokość 22,5 m. Będzie on posiadał szybkość 17 węzłów.

(Der Deutsche Seemann, Mai 1936).

Inwestycje portu Gdynskiego za miesiąc maj b. r.

Budowle morskie: na falochronie wschodnim wybudowano ścian nadwodnych 92 mb. Roboty drogowe: ua ul. Granicznej ułożono 84 mb. krawężnika betonowego, 59 m² przejazdów przez tory kolejowe i 650m² bruku z kamienia poligonalnego, na ul. Rotterdamskiej i Celnej ułożono 1320m² bruku - kamienia poligonalnego, 100 mb. krawężnika, 940 m² chodnika betonowego i 20 mb. kanału deszczowego. Przy podjeździe do garaży Portowej Straży Pożarnej ułożono 55 m² chodnika betonowego, przy dojeździe do elektrowni „Gródek“ wykonano 1200 m³ robót ziemnych. Na moło południowym wykonano 730 m³ robót ziemnych, ułożono 309 mb krawężnika i 40) m² chodnika betonowego. Na nabrz. Rotterdamskiem przed magazynem Nr. 2 ułożono 1100 m² podkładu drewnianego między torami kolejowymi.

Wodociągi i kanalizacja: W portowej wieży ciśnieniowej przebudowano system rur ssących celem umożliwienia montażu pompy Nr. 3. Przyłączono do portowej sieci wodociągowej instalację wodociągową nowego budynku dla strażaków Portowej Straży Pożarnej.

Budowle nadziemne: Budowa magazynu Nr. 9 przy ul. Stanów Zjednoczonych w strefie wolnocłowej została całkowicie ukończona. Przy budowie domu biurowego w strefie wolnocłowej wykonano mury i stropy piętra.

Budowa warsztatów portowych przy ul. Warsztatowej została całkowicie ukończona. Przy budowie chłodni śledziowej na nabrz. Angielskiem wykonano mury II. p., roboty izolacyjne na I. i II. p. oraz montaż wind i instalacji chłodniczych. Przy budowie elewatora zbożowego na nabrz. Indyjskiem zabetonowano 6 piętro wieży oraz ścianki części silosowej do wysokości 4 piętra.

Przy budowie elektrowni parowej „Gródek“ wykonano całkowicie konstrukcję żelbetowa rozdzielni, szalowanie dla stropu żelbetowego pod maszynownię oraz konstrukcję żelazną nad kotłownią.

Przy budowie magazynu i-y „Barcikowski“ na ul. Celnej wykonano roboty końcowe zewnętrzne. Przy budowie przetwórci owocowej f-y „Balta“ w strefie wolnocłowej wykonano wiązanie dachowe. Przy rozbudowie olejarni „Union“ na nabrz. Indyjskiem wykonano wykopy pod fundamenty dla hurtowni olejów.

Nowa linia regularna.

Polska Agencja Morska zgłosiła do Urzędu Morskiego nową linię okrętową, utrzymującą regularną komunikację między Gdynią a portami zatoki meksykańskiej w odstępach 1 miesięcznych. Na linii tej kursować będą począwszy od dnia 21 lipca b. r. statki firmy Hanseatische Reederei A. G. w Hamburgu. Przedstawicielem powyższej w Gdyni jest Polska Agencja Morska.

Z CAŁEJ POLSKI

Największa w Polsce Plantacja Tytoniu.

Uprawa tytoniu w Polsce rozwija się najbardziej na Pomorzu i stanowi w kilku powiatach ważną gałąź gospodarstwa rolnego. — Obszar zasadzony tytoniem powiększony zostają znowu o kilka mórg magdeburskich i wynosi obecnie 1.600 mórg. Niemal 100% tego obszaru przypada na majątek Wrocławki pod Chełmżą. Jest to największa plantacja tytoniu w Polsce. Niezależnie od tego Pomorska Izba Rolnicza prowadzi w swej majątności Kończyce na obszarze 30 mórg doświadczalną plantację tytoniu.

Polski Monopol Tytoniowy idąc na rękę plantatorom zaangażował kilku instruktorów, którzy udzielają hodowcom ty-

toniu praktycznych porad. Duży nacisk kładzie się obecnie na budowę specjalnych suszarni, ponieważ, jak wiadomo, produkt suszony w budynkach znacznie przewyższa pod względem jakości tytoń suszony na powietrzu.

Zezwolenia na przekazywanie zagranicę należności za sprowadzone towary

Poszczególne izby przemysłowo-handlowe wyjaśniają, iż stosownie do okólnika nr. 14 Komisji Dewizowej, należy do wniosków składanych o zezwolenie na przekazanie zagranicę należności z tytułu sprowadzonych do Polski towarów po dniu 27-go maja 1936 r. dołączyć specjalną kopję pozwolenia przywozu wydaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z nadrukiem „kopja pozwolenia przywozu dla Banku Dewizowego“.

Ci importerzy, którzy posiadają pozwolenia przywozu z okresu kiedy wyżej wymienione kopie nie były wydawane, mogą je obecnie uzyskać bądź w drodze sporządzenia kopji przez Komisję Dewizową, bądź po zwróceniu się do Delegatury Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Centralnej Komisji Przywozowej.

Zwracając się o kopję należy podać numer pozwolenia i numer H. Z. figurujący na pozwoleniu.

Posłowie i Senatorowie na obradach Koła Rolników w Toruniu

W związku z zaproszeniem przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, przybędzie do Torunia stu posłów i senatorów którzy wezmą udział w obradach. Partamentarnego Koła Rolników na Pomorzu.

Obrady odbędą się w dniach 7 i 8 lipca b.r. w Toruniu.

Jak pracuje komisja do badania przedsiębiorstw Państwowych

Powołana na mocy uchwały Rady Ministrów Komisja do Badania Przedsiębiorstw Państwowych prowadzi prace w dalszym ciągu w podkomisjach, które zostały powołane dla każdego przedsiębiorstwa.

Tempo prac poszczególnych podkomisji znacznie osłabło z chwilą zrzeczenia się przewodnictwa Komisji przez prezesa Bykę. Przedsiębiorstwom państwowym zostały rozesłane do wypełnienia odpowiednie kwestionariusze, które następnie będą służyły za podstawę do dalszych prac przy ocenie, niu działalności poszczególnych przedsiębiorstw państwowych.

Stwierdzić jednak trzeba, iż brak przewodniczącego Komisji wpływa ujemnie na tok prac poszczególnych podkomisji. Kwestionariusze przez przedsiębiorstwa państwowe wypełniane są bardzo ospale. NatURALNIE przedłuży to wstępne prace badawcze i wobec tego należy przypuszczać, że Komisja nie zakończy swej działalności na miesiąc październik r.b. jak to było zapowiedziane.

Ewangelicki Urząd Parafjalny w Orłowie.

Parafia ewangelicka w Orłowie jest bardzo stara, gdyż powstanie jej datuje się od 1530 r. Księgi parafjalne prowadzone są dopiero od 1630 r. Praca na terenie Orłowa jest wyjątkowo trudna, gdyż parafjanie znajdują się na dość rozległym terenie i nawet nie znają się między sobą. Obok starej parfji utwożyła się nowa. Ks. Kuske, który w 1931 r. objął probostwo, musiał po swoim przyjeździe do Orłowa chodzić od domu do domu, by wyszukać i poznać parafjan. Chcąc zorganizować i zrzeszyć swych parafjan, ks. Kuske zaprowadził chór żeński i męski, urządza częste pogadanki odczyty, ilustrowane przezroczami i t.p. Biedni parafjanie korzystają ze stałej opieki swego pasterza. Zimą rozdzielano im żywność i zapomogi pieniężne. Parafjanie zamożniejsi są hojni dla

biednych i nie szczerzą datków, składanych zupełnie dobro-
wolnie. Ksiądz pastor Kuske, który potrafił tak zorganizować
i zjednoczyć swych parafjan ukończył studia teologiczne w
Poznaniu. Pochodzi on ze Zdunskiej Woli, położonej koło
Łodzi — ze znanej mieszczańskiej rodziny.

Kościół ewangelicki posiada starą ambonę z 1648 r. i
kielich z 1640 r. Najstarszy kielich z tego kościoła znajduje
się w Muzeum Gdańskim. Znajdują się przy kościele również
groby szwedzkich żołnierzy, z okresu wojen Szwedzkich.
Kościół posiada wiele jeszcze starych pamiątek i herbów.

Ksiądz pastor poza swoją pracą duszpasterską w para-
fji, jest kapelanem portowym w Gdyni.

Bank Ludowy w Gdańsku Ska z nieogr. odp.

Jest to bodaj najstarsza placówka kredytowa na terenie
wolnego miasta Gdańska, bowiem Bank Ludowy obchodzi w
bieżącym roku trzydziestopięcioletnie swego istnienia.

Klijenci banku rekrutują się z drobnych przemysłowców
rolników, kupców, urzędników i rzemieślników. Niema prawie
polaka na terenie Gdańska, któryby nie korzystał z usług tej
polskiej placówki kredytowej.

Pierwszym dyrektorem banku był przez lat 27 ś.p. Jan
Janicki od 6 lat stanowisko to zajmuje dyrektor Ludwik Lisiński

W działalności banku był okres wielkiej prosperity, a
wkłady klientów sięgały sumy 4,000,000 zł., co jest wybitnym
przykładem zaufania klientów. Miarą obecnego powodzenia
jest 1,200 kont drobnych, nie licząc poważnych obrotów.

Polska instytucja kredytowa mieści się we własnym gmach
przy Holtzmarkt 4, a powodzenie jej wśród polskich sfer
bardzo jest przykre dla społeczeństwa niemieckiego, które sta-
ra się jak może utrudnić jej egzystencję. Miejmy jednak na-
dzieję, że ta polska placówka, która przetrwała już wiele cięż-
kich momentów, z tej walki wyjdzie również zwycięsko.

Bank Ludowy w Sopocie.

Jest to jedyna bodaj placówka polska, o tem charak-
terze na miejscowym terenie. Istnieje ona już od 1919 r.
i przetrwała dzielnie wojnę światową, dewaluację i wiele
innych trudności bytowania.

Bank Ludowy zawdzięcza wiele w dziedzinie swego
rozwoju, p. Ministrowi dr. Kazimierzowi Papee, który szcze-
gólną opieką otacza tę placówkę. Instytucja ta stanowi
spółkę z nieogr. odp. i cieszy się zasłużonym uznaniem i zau-
faniem nawet wśród szerokich sfer ludności niemieckiej.

Dyrektorem banku jest od 15 lat p. Ebert Jan, znający
dobrze wszystkich klientów i czuwający osobiście nad wszy-
stkimi sprawami tej instytucji. Za energiczną i wydajną
pracę realizacji Pożyczki Narodowej otrzymał on wraz z p.
Cecylją Jędraszkową, pracującą w banku od lat 13, dyplom
na odznakę pamiątkową. P. Ebert i p. Jędraszkowa są jed-
nocześnie członkami Zarządu. Prezesem Rady Nadzorczej
jest p. Andrzej Danik.

Pożyteczna ta placówka polska ma zasięg nietylko na
Sopoty, pracuje bowiem z całym prawie polskiem wybrzeżem.
Bank Ludowy finansował również częściowo rozbudowę Orłowa
Morskiego.

KU UWADZE TURYSTÓW

Hotel pensjonat „Imperjal” w Sopocie.

Mający najlepsze położenie, wielki hól dla zebrań towa-
rzyskich i wspaniałą jadalnię z tarasem na ok. 100 osób. We
wszystkich 50 pokojach jasnych i obszernych balkony i tarasy
z widokiem na morze. Dla zapewnienia ciszy wszystkie poko-
je zaopatrzone w podwójne drzwi. Woda bieżąca zimna
i gorąca. Ceny w sezonie od 10 zł wzwyż, poza sezonem -
bez utrzymania od 4 zł, z utrzymaniem od 8 zł. Pensjonat
otwarty przez cały rok. Kuchnia polska. Przy hotelu-pensjo-
nacie własny plac sportowy, golf, tenis, krokieć i t. p.

Właścicielem hotelu-pensjonatu Imperjal jest polak,
p. Ludwik Godfyrd, b. właściciel teatru rewja „Mirage”
w Warszawie.

Hotel Continental w Gdańsku.

Tuż koło dworca kolejowego znajduje się wspaniały ten
hotel, stanowiący własność polską. Współwłaścicielami „Con-
tinentalu” są: B. G. K., p. Piotr Bresiński, konsul St. Grabski
i inni. W r. bież. przebudowano pokoje i odremontowano
cały hotel. We wszystkich pokojach woda bież. i telefon —
przy wielu z nich łazienki. Hotel posiada dużą salę konfe-
rencyjną, gdzie odbywają się posiedzenia i własną restaurację.

Od dwóch lat przeszło, to jest od chwili kiedy zarząd
hotelu spoczywa w rękach p. Bresińskiego, interes ten dos-
konale się rozwija. W budynku hotelowym mieści się lokal
„Orbis”, szereg wspaniałych sklepów i pierwszorzędnny zakład
fryzjerski.

Hotel posiada wielką ilość pokoi (60), z których
mogą korzystać również większe wycieczki. Wycieczki, zgła-
szające zamówienia, korzystają ze specjalnych ulg - dzienni-
karze otrzymują zniżki 30%

Zarząd hotelu prowadzi kolekturę Lot. Państw. oraz
sprzedaż biletów okrętowych

Księgarnia R. Czarlińskiego następca A. J. Pilarczyk Töpfergasse 29

Jest to wybitnie polska księgarnia, istniejąca na terenie
Gdańska już od 25 lat. Prowadzi bardzo bogaty księgozbiór
dział naukowych, religijnych, beletrystycznych i t.p. Nierzad-
ko znaleźć tu można t. zw. białe kruki. Przy księgarni znaj-
duje się dział dewocjonalji, portretów mężów stanu, ogromny
skład papieru i t. p. Hurtowy skład materiałów piśmiennych
zaopatruje biura, szkoły i wszystkie prawie placówki polskie
na terenie wolnego miasta.

Księgarnia Marji Obst w Gdańsku

Jest to duży skład artykułów religijnych, księgarnia i
skład papieru.

Była pracownica Romana Czarlińskiego - p. Marja Obs-
towna prowadzi swą księgarnię już od dwóch i pół roku, a
dział beletrystyczny, religijny i czasopism dobiera ze specjalną
znajomością i smakiem. Cała Polonja zaopatruje się w księ-
garni, tem chętniej, że dostać tu może efektowne torebki
damskie, wyroby huculskie i zakopiańskie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny — Bronisława Librachowa. Redakcja i administracja: Gdynia,
ul. Marsz. Focha 23. Redakcja czynna w poniedziałki, czwartki i soboty — od godz. 10-tej do 12-tej.

Administracja czynna codziennie od godz. 9-tej do 15-tej.

Ceny ogłoszeń: 2 strona okładki — 150 zł, 1/2 str. 85 zł, 1/4 str. 50 zł; 3 str. okładki — 130 zł, 1/2 str.
— 75 zł, 1/4 str. — 40 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. — 15 zł. W rubryce firm poleconych — 10 zł. 4 str. okładki
ceny jak w 2-giej str. Opisy: — za 1 wiersz przez 1 szpalbę w tekście — 1,50 gr, za tekstem
1,25 gr. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Odbito czcionkami Drukarni Przemysłowej w Wejherowie.



Znana Sopotka Kawiarnia

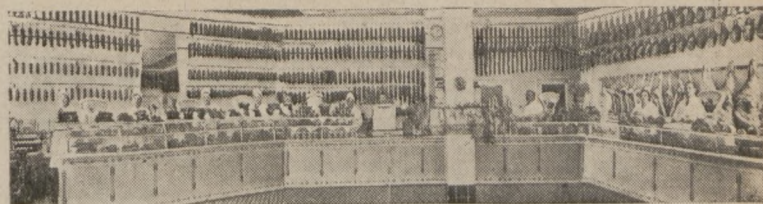
Zwiedzasz Sopoty, jesteś zmęczony i głodny? idź natychmiast na Seestrasse 47. W znanej i odwiedzanej przez wszystkich kawiarni Taudien, otrzymasz znakomitą kawę, herbatę, lub czekoladę... Ciasta, torty i wszelkie smakołyki cukiernicze, wypiekane w cukierniach Taudien, biją rekord w tej dziedzinie, a przytem w gościnnych salonach kawiarni spotkać można większość osób ze sfer towarzyskich sopockich i przyjezdnych... U Taudiena można otrzymać również smaczne zakąski i dania gorące.

Za wyroby cukiernicze otrzymał p. Karol Taudien na P.W.K. w Poznaniu - medal złoty.

Kawiarnia posiada wspaniały obszerny taras. mogący pomieścić kilkadziesiąt osób. Wszystkie prawie pisma i czasopisma polskie można znaleźć na miejscu. Właściciel kawiarni i cukierni udziela chętnie rabatu zbiorczym wycieczkom, jeżeli o przybyciu ich jest wcześniej powiadomiony.



Kawiarnia Taudiena w Sopotach.



Wytwórnia wędlin Wilhelma Bodtke w Sopotach

Przeniesiona z Gdańska, gdzie istnieje od 14 lat, stanowi niejako filję sklepu rzeźniczego. Specjalnością firmy są znakomite szynki, kiełbasy, kiszki i wszelkie konserwy.

Tuż przy sklepie, na Seestrasse 36, założono bar który p. Bodtke wydzierżawił w inną ręce, dla braku czasu. Wytwórnia zatrudnia w Sopotach 30 ludzi, posiada wszelkie, najnowocześniejsze urządzenia techniczne i jest pod stałym osobistym nadzorem właściciela, pracującego w swoim zawodzie od 30 lat.

Polska pracownia obuwia w Sopocie.

Juljan Wierzbicki przybywa tu w roku 1927 i zakłada pracownię eleganckiego obuwia damskiego oraz wszelkiej reparacji. Wszelkie zamówienia wykonuje firma bardzo solidnie i szybko. Wszyscy przyjezdni polacy winni się zaopatrzyć w obuwie tylko u Wierzbickiego w Sopocie, przy Schustr. 86.

Magazyn obuwia i zakład reperacyjny w Gdańsku, II Damm 17.

Specjalnością tego znanego w Gdańsku przedsiębiorstwa są bardzo wytrzymałe zelówki t. zw. „goljatowe“, wyrabiane z niemieckiej impregnowanej skóry.

W magazynie Władysława Muzyka, otrzymać można wszelkiego rodzaju obuwie, dokonać koniecznej reperacji i zamówić doskonale, eleganckie pantofle.

Magazyn mieści się przy ul. II Damm, we własnym gmachu, prowadzony od 18 lat przez Władysława Muzyka, mieszkającego w Gdańsku od 43 lat i cieszącego się ustaloną dobrą opinią pierwszorzędnego fachowca.

PRZEDSIĘBIORSTWO

robót budowlano -- remontowych i malarskich

A. PSTRUSIŃSKI I SYN

WARSZAWA, ul. NOWY ŚWIAT 8-10 Tel. 904-41 KONTO P. K. O. 10.484
ODDZIAŁ W GDYNI - MARSZAŁKA FOCHA NR. 23.

Wykonywa roboty:



malarskie proste i ozdobne, wszelkie remonty wewnątrz i fasad frontowych po własnych rusztowaniach oraz roboty budowlane. Firma istnieje od 1904 r. i ostatnio wykonała następujące roboty: konserwacja budynków Politechniki Warszawskiej od 1916 r. fasadę Teatru Wielkiego i wewnątrz w 1926 r. roboty malarskie w nowym budynku Spółdz. Mieszk. Urzędn. Min. Sprawiedliwości „Temida”, Korp. Ochrony Pogranicza, w domach ks. Czertwertyńskich, ks. Massalskich, kościoły: Św. Krzyża i O.O. Kapucynów w Warszawie, Kawiarnia „Bałtyk” w Gdyni i wiele innych.

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTOWA I OSZCZĘDNOŚCIOWA

„WISŁA“

Spółdz. z ogr. odp.

CENTRALA: Gdańsk, Bootsmannsgasse 6, tel. 253-34, 252-34 i 263-34

ODDZIAŁ w WARSZAWIE: Port Handlowy ul. Zamoyskiego 2. — Telefony: Dyrekcji 10-16-75 — Biura 10-00-42

ODDZIAŁ w GDYNI: ul. Świętojańska 14. Telefon 10-73 — AGENTURY: Grudziądz - Toruńska 10, tel. 19-86
Bydgoszcz - Św. Florjana 6. Włocławek - Szpichlerna 10, tel. 25. Toruń - Mostowa 5, tel. 16-78. — — —

PRZYJMUJE wszelkie transporty wodne w górę i w dół rzeki na linii Gdynia-Gdańsk-Warszawa oraz na górnej i dolnej Noteci i w Kanalach

POSIADA 6 parostatków holowniczych, barki o łącznej pojemności 24 000 ton oraz magazyn w porcie handlowym w Warszawie.

STAWKI przewozowe najniżej kalkulowane.

Teraz i w Sopotach

masz dobrą kawę i ciastka

i to u Polaka!

Popularny w Gdyni

„FANGRAT“

otworzył filję w Sopotach, Seestrass 31

Dokąd wszystkich zaprasza.